

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 8 maja 2014 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi zasądził od J. Z. na rzecz R. D. (1) kwotę 24.405,29 zł, z ustawowymi odsetkami od dnia 15 lutego 2012 r. do dnia zapłaty oraz oddalił powództwo, opiewające łącznie na kwotę 45.000 zł, w pozostałym zakresie.

Sąd Rejonowy ustalił, że w kwietniu 2010 r. J. Z., R. D. (2) i D. C. byli przyjaciółmi. Brali udział w akcjach ewangelizacyjnych, które organizował ksiądz M. M. (1). Na tej bazie narodził się pomysł podjęcia współpracy polegającej na prowadzeniu agencji muzycznej. W tym czasie powód pracował zawodowo, zaś J. Z. i D. C. byli studentami. Pojawił się pomysł, żeby powód zwolnił się z pracy, gdyż jako osobie bezrobotnej przysługiwałaby mu dotacja na prowadzenie własnej działalności gospodarczej. Pozwany i D. C. nie mieli pieniędzy na rozpoczęcie działalności gospodarczej i jako studenci nie mogliby uzyskać statusu osoby bezrobotnej, a w konsekwencji dotacji na ten cel.

Do końca kwietnia 2010 r. powód pracował jako księgowy. W okresie od kwietnia do czerwca 2010 r. pozwany, D. C. i M. M. (1) organizowali imprezy, a powód przy nich pomagał w ten sposób, że m.in. pożyczkał auto i woził plakaty oraz bilety. Nadto zanim powód rozpoczął prowadzenie własnej działalności gospodarczej, przez około pół roku używał firmę od brata pozwanego - M. Z., w ramach której organizował koncerty. W dniu 9 listopada 2010 r. powód rozpoczął prowadzenie działalności gospodarczej jako jednoosobowy przedsiębiorca pod firmą (...) & P.?. Litera (...) w firmie pochodziła od imienia powoda, litera (...) pochodziła od imienia D. C., a litera (...) pochodziła od imienia pozwanego. Najpóźniej w tej dacie zaczęła się ich współpraca stron w zakresie organizacji koncertów i imprez masowych na terenie Ł.. Ostatecznie w dniu 19 grudnia 2011 r. powód zaprzestał prowadzenia tej działalności.

W czasie prowadzenia działalności powód zarządzał sprawami finansowo-księgowymi, zajmował się sprawami biurowymi, pozyskiwaniem sponsorów i plakatami. D. C. zajmował się pozyskiwaniem wolontariuszy w szkołach, kontaktami z urzędami i pozyskiwaniem środków z tych urzędów. Pozwany zajmował się PR-em i reklamą, kontaktami z mediami, stroną internetową, pozyskiwaniem sponsorów, relacjami z koncertów. Każdy z nich sam podejmował decyzje w zakresie swoich obowiązków. Pozwany przychodził do agencji muzycznej prowadzonej w wynajętych od brata pozwanego pomieszczeniach dość często, w godzinach od 9.00 do 16.00-17.00. Ustalono, że wykonując uzgodnione między wspólnikami zadania każdy z nich reprezentował firmę na zewnątrz. Cel wspólnej działalności był zarobkowy. W ramach tejże działalności wszyscy trzej wspólnicy umówili się, że zyskami będą się dzielić po równo, czyli po jednej trzeciej. Żaden ze wspólników zaproponował, aby ustalić sposób podziału strat i zysków z prowadzenia wspólnej działalności na piśmie. Wszyscy trzej wspólnicy mieli wizytówki określające ich jako dyrektorów. Przedstawiali się na zewnątrz jako współwłaściciele firmy. Ustalono, że w ramach prowadzonej działalności wszystkie decyzje finansowe, dotyczące kredytów i wydatków wspólnicy podejmowali wspólnie. Mieli też dostęp do rachunku bankowego prowadzonego na nazwisko powoda. Telefony komórkowe były zarejestrowane na firmę powoda i były opłacane z pieniędzy firmowych. Telefonami komórkowymi dysponował między innymi pozwany. Telefony służyły zarówno do rozmów prywatnych jak i służbowych.

W październiku 2010 r. powód poprosił swoich rodziców – M. i K. małżonków D. o pożyczanie pieniędzy na prowadzenie działalności w formie organizacji imprez kulturalnych. Rodzice powoda nie mieli pieniędzy, ale bardzo chcieli pomóc synowi, pozwanemu oraz D. C. w ich wspólnym przedsięwzięciu, dlatego zaproponowali zaciągnięcie pożyczki na siebie. W dniu 13 października 2010 r. M. i K. małżonkowie D. zaciągnęli w banku pożyczkę w kwocie 60.000 zł, a zabezpieczeniem była ich nieruchomości. Także w dniu, tj. 13 października 2010 r. zawarta została umowa, której przedmiotem było udzielenie przez M. i K. małżonków D. powodowi, pozwanemu oraz D. C. pożyczki w kwocie 60.000 zł, która miała zostać w całości przeznaczona na rozpoczęcie działalności gospodarczej oraz inwestycje w postaci koncertów i festiwali organizowanych przez pożyczkobiorców. W §7 punkcie 4 umowy strony postanowiły, że nie obowiązuje solidarna spłata pożyczki, lecz każdy z pożyczkobiorców odpowiedzialny był wobec pożyczkodawców za spłatę 1/3 wartości udzielonej pożyczki oraz 1/3 kwoty premii. Postanowienie o

wylączeniu solidarnej odpowiedzialności zostało włączone do umowy dzięki ciotce powoda, która jest prawnikiem i podpowiedziała mu to na wypadek, gdyby pozwany i D. C. chcieli zostawić powoda ze wszystkimi obciążeniami. Miało to być działanie asekuracyjne, a nie oznaczać, że każdy działa na własną rękę. Podobnie było przy umowie kredytu na kwotę 25.000 zł, którą powód zawarł z pozwanym i D. C. i w której przewidziano odpowiedzialność wszystkich współników po 1/3 części. Pożyczka z 13 października 2010 r. została spłacona po kilku miesiącach z wpłat dokonanych przez powoda, pozwanego i D. C..

Zysków z prowadzenia agencji muzycznej praktycznie nie było. Na każdego ze współników przypadało po 2.000 zł miesięcznie, ale pieniądze te nie pochodziły z zysków, tylko z kredytu. Przez pierwsze trzy miesiące D. C. nie brał tych pieniędzy, ponieważ miał się z czego utrzymać. Natomiast powód i pozwany korzystali z tych pieniędzy od początku działalności spółki.

Powód, pozwany i D. C. zgłosili się do świadka L.'a W.'a z prośbą o pomoc w zapraszaniu artystów zagranicznych na ich koncerty. Z racji znajomości języka angielskiego L. W. był w stanie im pomóc. W tym zakresie rozmawiał z każdym ze współników z osobna, jak i jednocześnie z wszystkimi trzema. Powód nigdy nie występował w kontaktach z L.'em W.'em sam, tylko zawsze w imieniu wszystkich współników. Na spotkania zapraszani byli w trójkę, ale czasem przychodził tylko jeden z nich. L. W. brał udział w rozmowach współników m.in. na temat zaciąganych kredytów i finansowania. Wynikało z nich, że powód zaciągał kredyty, a pozostali mieli wkłady własne.

Spośród współników jedyną osobą, która miała zdolność kredytową był powód. Powód zaciągał na siebie za zgodną i wiedzą pozwanego i D. C. kredyty na prowadzenie ich wspólnego przedsięwzięcia. Środki z kredytów i pożyczek przeznaczane były na wspólną działalność. Środki te były rozliczane kolegiально, a decyzje odnośnie ich przeznaczenia podejmowane jednomyślnie. Powód zazwyczaj obawiał się zaciągać kolejne kredyty, dlatego umowa dotycząca jednego z nich została podpisana przez wszystkich współników. Przy zaciąganiu innych zobowiązań finansowych D. C. i pozwany zdołali jednak przekonać powoda, aby nie podpisywać porozumienia co do przyszłych rozliczeń. Na podstawie zeznań D. C. i przesłuchania pozwanego J. Z. ustalono, że mieli oni między sobą cichą umowę, aby nie podpisywać nic z powodem na piśmie, aby w razie problemów finansowych ich wspólnego przedsięwzięcia nie ponosić odpowiedzialności finansowej bądź prawnej. Powód o tym nie wiedział.

W dniu 7 kwietnia 2010 r. powód zawarł z Bankiem (...) S.A. umowę nr (...) o udzielenie kredytu i wydanie karty kredytowej, której przedmiotem było udzielenie mu przez bank kredytu w kwocie 2.000 zł. W dniu 21 lutego 2011 r. powód zawarł z Bankiem (...) aneks do umowy nr (...) na mocy której bank podwyższył powodowi kwotę udzielonego limitu kredytowego do 20.000 zł.

Nadto w dniu 17 stycznia 2011 r. powód zawarł z Bankiem (...) umowę o kredyt gotówkowy Nr (...) na mocy której bank udzielił powodowi kredytu w kwocie 25.000 zł z przeznaczeniem na finansowanie bieżących potrzeb konsumpcyjnych. Pierwsza rata kredytu płatna była do dnia 28 lutego 2011 r. i wynosiła 143,19 zł. Druga rata kredytu płatna była do dnia 28 marca 2011 r. i wynosiła 261,10 zł. Trzecia rata kredytu płatna była do dnia 28 kwietnia 2011 r. i wynosiła 238,96 zł.

W dniu 1 lutego 2011 r. została zawarta umowa pożyczki pomiędzy powodem, pozwanym i D. C. jako pożyczkobiorcami, a powodem jako pożyczkodawcą, której przedmiotem była pożyczka gotówkowa na kwotę 25.000 zł, uzyskana przez powoda z pożyczki zaciągniętej w Banku (...) (umowa nr (...)). Kwota ta miała zostać zainwestowana przez pożyczkobiorców w zarezerwowanie gwiazd muzyki D. and B., które miały wystąpić w dniu 8 kwietnia 2011 r. w (...) Hali E.. Pożyczka w kwocie 24.000 zł przekazana została na rachunek (...), należący do powoda (prowizja z tytułu udzielenia pożyczki przez bank wynosiła 1.000 zł, dlatego też kwota wpłaty na konto wyniosła tylko 24.000 zł). Termin zwrotu pożyczki ustalono na 31 kwietnia 2011 r., rachunek powoda. Pożyczkobiorcy zobowiązali się spłacić pożyczkę w całości lub w części. Zabezpieczeniem pożyczki miały być pieniądze ze sprzedaży biletów na najbliższe koncerty organizowane przez pożyczkobiorców. W kwestii spłaty pożyczki nie obowiązywały zasady odpowiedzialności solidarnej pożyczkobiorców, lecz każdy z nich odpowiadał za spłatę 1/3 wartości udzielonej pożyczki.

W dniu 21 lutego 2011 r. powód zawarł z Bankiem (...) umowę o limit kredytowy, na mocy której bank udostępnił powodowi środki pieniężne z przeznaczeniem na finansowanie bieżących potrzeb konsumpcyjnych w kwocie 9.000 zł. Kwota tego limitu została postawiona do dyspozycji powoda w dniu 21 lutego 2011 r. na okres do dnia 20 lutego 2012 r.

Za okres od 25 lutego do 24 marca 2011 r. opłata za rachunek telefoniczny wynosiła 978,13 zł. W okresie od 25 kwietnia 2011 r. do 24 kwietnia 2011 r. opłata za rachunek telefoniczny wynosiła 871,25 zł. W okresie od 25 maja do 24 czerwca 2011 r. opłata za rachunek telefoniczny wyniosła 132,41 zł.

Powód nigdy nie zawierał z pozwanym umowy o pracę. Pozwany nigdy się o to do niego nie zwracał. Pozwany i D. C. nie działali na rzecz powoda, gdyż uważali, że jest to ich działalność wspólna. Dlatego też nie chcieli potwierdzić prowadzenia działalności gospodarczej. Dopiero, gdy wiedzieli, że firma ma problemy finansowe, że kończy się ich współpraca i trzeba będzie szukać pracy, poprosili powoda o referencje. Powód wpisał w tych referencjach, że pracowali dla niego jako dyrektorzy. Powód wystawił referencje pozwanemu, D. C. oraz A. Z.. Z uwagi na fakt, że pozwany i D. C. nie chcieli już opłacać faktur za telefony komórkowe, jak również z uwagi na fakt zakończenia współpracy w maju 2011 r., powód zdecydował o rozwiązaniu umów o usługi telekomunikacyjne.

Koszt wynajęcia przez powoda jako przedsiębiorcy Hali E. na dzień 8 kwietnia 2011 r., w celu organizacji koncertu wyniósł 11.633,34 zł brutto. W dniu 15 kwietnia 2011 r. wpłacono przelewem kwotę 6.150 zł, zaś do zapłaty do dnia 26 kwietnia 2011 r. pozostała kwota 5.483,34 zł brutto. Za wynajem Hali E. powód musiał dopłacić jeszcze kwotę 4.034,40 zł brutto, płatną do dnia 19 kwietnia 2011 r. Koszt wynajęcia przez powoda jako przedsiębiorcy sprzętu technicznego na D.&B. N. w dniu 8 kwietnia 2011 r. wyniósł 492 zł brutto, z terminem zapłaty do dnia 6 maja 2011 r. Koncert w Hali E. w kwietniu 2011 r. odbył się. Wspólnicy otrzymali środki pieniężne ze sprzedaży biletów od wolontariuszy i od punktów sprzedaży, z którymi współpracowali. Rozliczeniami z tytułu sprzedaży biletów zajmował się pozwany i D. C.. Z tego tytułu wpłynęły jednak na firmowy rachunek bankowy znikome kwoty. Koszty organizacji koncertu nie zwróciły się.

Powód, pozwany i D. C. wspólnie zdecydowali, że żadnej otrzymanej kwoty nie przeznaczą na spłatę któregoś z kredytów z uwagi na fakt, że mają znacznie ważniejsze wydatki, takie jak opłaty telefony komórkowe, spłata faktur za reklamę i za Halę E., oraz wynagrodzenie wspólników po 2.000 zł miesięcznie. To była decyzja wszystkich trzech wspólników. Zdecydowali, że nie spłacą kredytu z dnia 17 stycznia 2011 r. na kwotę 25.000 zł w całości, lecz ratami. Raty były spłacane co miesiąc. Koszty najmu Hali E. powyżej kwoty 6.150 zł spłacił powód z własnych środków.

Na podstawie zeznań powoda oraz świadka D. C. ustalono, że pozwany oraz D. C. odbierali pieniądze za bilety, którymi dysponowali i przy tej okazji w lutym 2011 r. oszukali powoda na kwotę 10.000 zł. Zniknięcie tej kwoty tłumaczyli kradzieżą części biletów przez wolontariusza. Powód dowiedział się o tym od D. C., który w wakacje 2011 r. zadzwonił do niego i przeprosił go za to, że go oszukał. Przy okazji rozliczeń koncertu w Hali E. z rachunku bankowego były płacone wszystkie oficjalne faktury. Wydatki nieoficjalne, były płacone z pieniędzy pochodzących ze sprzedaży biletów od wolontariuszy (środki ze sprzedaży biletów przychodziły głównie na rachunek bankowy; rozliczenia gotówkowe dotyczyły wyłącznie wolontariuszy).

W firmie funkcjonowały dwa rachunki bankowe: jeden firmowy, zaś drugi osobisty powoda, z końcówką numeru „ (...)”. Na ten rachunek powód wpłacał wynagrodzenie i realizował opłaty. W dniu 14 października 2010 r. powód zapłacił ze swojego rachunku prywatnego za banner reklamowy zamówiony przez J. Z.. Na ten rachunek powód otrzymał jeszcze wynagrodzenie w maju 2010 r. za kwiecień 2010 r. Dalszych kwot już nie otrzymał.

Po imprezie w Hali E. wspólnicy wiedzieli, że firma nie ma szans na dalsze istnienie, z uwagi na zadłużenie. W maju 2011 r. doszło do spotkania wszystkich trzech wspólników w domu pozwanego. Byli obecni rodzice D. C., mama i brat pozwanego. Wtedy też doszło do nieformalnego zakończenia spółki. Na podstawie zeznań powoda oraz świadka D. C. ustalono, że na tym spotkaniu pozwany i D. C. wymyślili sposób, aby wykazać, że powód był najsłabszym ogniwem firmy, aby go nie spłacać. Niemniej wiedzieli, że przy prowadzeniu działalności każdy z nich popełniał błędy, a nie tylko powód. Nadto cały kapitał na prowadzenie firmy pochodził od powoda. Powód wysłał pozwanemu maila z

rozliczeniem. W odpowiedzi powód otrzymał list, w którym pozwany napisał, że go nie zna i nigdy z powodem nie współpracował.

D. C. zobowiązał się we wrześniu 2011 r. spłacić 55.000 zł a nie 45.000 zł. Ustalenie takiej kwoty było konsekwencją błędnych wyliczeń. Później zweryfikował wyliczenia z powodem i ustalił, że rzeczywista kwota należna od każdego ze współników to 45.000 zł. Następnie D. C. spłacił wobec powoda wszystkie swoje długi związane z prowadzoną wspólnie działalnością.

W 2010 r. powód uzyskał z pozarolniczej działalności gospodarczej dochód w wysokości 7.140,33 zł. Na podstawie zeznań podatkowych ustalono, że w 2011 r. powód poniósł z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej stratę w wysokości 132.472,14 zł. Natomiast z księgi przychodów i rozchodów wynika, że w 2011 r. działalność powoda pod firmą (...) & P.” przyniosła 129.622,14 zł straty.

Powód w ramach prowadzonej działalności gospodarczej przypadającej na okres do maja 2011 r. zatrudnił A. Z. na podstawie pisemnej umowy o wolontariat na stanowisku managera ds. public relations. A. Z. współpracowała z mediami, prowadziła stronę na facebooku, stronę internetową agencji muzycznej. Umowę o wolontariat podpisała z powodem. Powód obiecywał, że później zawrze z nią umowę o pracę, ale po paru miesiącach okazało się, że nic z tego nie wyjdzie. Umowa o wolontariat nie przewidywała wynagrodzenia. Od pewnego momentu A. Z. otrzymywała jednak wynagrodzenie bez umowy, tj. około 1.000 zł miesięcznie, przez 3 miesiące. W kwietniu 2011 r. już nie otrzymała wynagrodzenia, mimo tego że w tym miesiącu pracowała. D. C. nigdy nie wydawał żadnych poleceń A. Z., podobnie jak pozwany R. Z..

Pismem z dnia 9 września 2011 r. powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 45.686,37 zł tytułem spłaty zadłużenia związanego z prowadzeniem wspólnego przedsięwzięcia w formie agencji muzycznej. Natomiast wnioskiem z dnia 7 października 2011 r. powód wezwał pozwanego do próby ugodowej dotyczącej zadłużenia związanego z prowadzeniem agencji muzycznej.

Przechodząc do omówienia prawnych aspektów analizowanej sprawy Sąd Rejonowy wskazał i wyjaśnił, że jest związany oceną prawną zawartą w uzasadnieniu postanowienia Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 20 marca 2013 r., w sprawie III Cz 132/13 (w uzasadnieniu orzeczenia Sąd Rejonowy błędnie wskazywał sygnaturę III Cz 132/12, skądinąd wskazaną także na przedmiotowym postanowieniu; właściwa sygnatura odnotowana w urzędzeniach ewidencyjnych III Wydziału Cywilnego Odwoławczego to III Cz 132/13). W tymże uzasadnieniu stwierdzono, że umowa w oparciu o którą powód dochodzi roszczenia nie zawiera wszystkich podmiotowo istotnych elementów umowy spółki cywilnej. Stąd Sąd Okręgowy uznał, że okoliczności rozpoznawanej sprawy nie pozwalają na przyjęcie, że dochodzone przez powoda roszczenie dotyczy podziału majątku wspólnego byłych współników spółki cywilnej i dokonania pomiędzy nimi wzajemnych rozliczeń. Stwierdził, że między stronami istniała spółka cicha, będąca w istocie umową nienazwaną. Sąd Rejonowy stwierdził przy tym istnienie między stronami procesu stosunku zobowiązaniowego dającego się zakwalifikować jako spółka cicha. Uznał, że zawarcie takiej umowy jest dopuszczalne w ramach zasady swobody umów. Omówił przy tym regulację spółki cichej na gruncie uchylonych obecnie przepisów Kodeksu Handlowego. Wskazał, że w tejże regulacji umowa spółki cichej, nie posiada charakterystycznego dla spółki cywilnej elementu, tj. dążenia do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego. Można co najwyżej dostrzegać pewien interes ekonomiczny, w sensie korzyści, na które liczą obie strony. Umowa spółki cichej, unormowana była w uchylonych przepisach art. 682-695 Kodeksu Handlowego, jako stosunek zobowiązaniowy, dwustronny, w ramach którego jedna ze stron (wspólnik cichy) wносił wkład do przedsiębiorstwa prowadzonego we własnym imieniu i na własny rachunek przez drugą stronę, partycypując w jego zyskach i stratach. Wkład współnika cichego wchodził do majątku kupca i kupiec był wyłącznie upoważniony do prowadzenia przedsiębiorstwa. Wspólnik cichy nie odpowiadał za zobowiązania zaciągnięte przez kupca prowadzącego przedsiębiorstwo. Zgodnie z art. 682 § 1 kh uczestniczenie współnika cichego w przedsiębiorstwie kupca (przedsiębiorcy) ma przybrać postać wkładu. Z dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych wynika, że w ramach spółki cichej strony postępowania oraz D. C. dokonali dość szczegółowego podziału obowiązków związanych z prowadzeniem agencji muzycznej. W przypadku pozwanego wkład w spółkę cichą miał postać niepieniężną. W przypadku powoda, poza świadczeniem pracy, jego wkład polegał również na finansowaniu przedsięwzięcia

poprzez zaciąganie pożyczek i kredytów. To powód prowadził działalność gospodarczą ponosząc wszystkie tego konsekwencje finansowo – prawne. Również on w stosunkach z osobami trzecimi jawił się jako osoba odpowiadająca za zobowiązania prowadzonej agencji muzycznej. Pozwany i D. C. byli współnikami cichymi w tym sensie, że jako osoby nie prowadzące działalności gospodarczej, nie ponosili odpowiedzialności finansowej za zobowiązania prowadzonej agencji muzycznej. Wskazano, że w zakresie dotyczącym anonimowości współników: pozwanego i D. C. jako współników cichych, to w zeznaniach świadków rysują się rozbieżności w zależności od tego, czy świadek został powołany przez powoda, czy też przez pozwanego. Jedni widzieli w powodzie samodzielnego przedsiębiorcę (świadkowie A. Z., D. P. i K. P.), pozwanego zaś postrzegali jako pracownika, z kolei ksiądz M. M. (1) i L. W. wiedzieli o ich rzeczywistych relacjach. Relacje tych dwóch osób zostały uznane jednak za bardziej miarodajne i stały się podstawą ustaleń oraz rozważań Sądu Rejonowego.

Odnośnie podziału zysków i strat wskazano, że zgodnie z art. 684 § 1 Kodeksu handlowego wspólnik cichy uczestniczy w zyskach i stratach w stosunku odpowiadającym słuszności. Zgodnie z §2 tego przepisu, w stratach uczestniczy wspólnik cichy do wysokości umówionego wkładu. Nie ma dowodu na to, aby w czasie trwania spółki wspólnikom wypłacony został jakikolwiek zysk. Z zeznań podatkowych za 2010 i 2011 rok wynika, że prowadzona agencja muzyczna przyniosła niewielki dochód w 2010 r., zaś w 2011 r. przyniosła stratę. O tym, że wspólnicy zamierzali po równo dzielić się zyskiem i stratami świadczy to, że wszyscy trzej chcieli prowadzić spółkę, a jedynie z przyczyn formalno – prawnych nie podpisali umowy spółki cywilnej ani nie założyli spółki prawa handlowego. Gdyby to jednak uczynili, byłiby wówczas uprawnieni do otrzymania zysku, jak i odpowiedzialni byłiby za długi. Nadto wspólnicy w równym stopniu angażowali się w prowadzenie działalności agencji muzycznej, a w każdym razie nie wynika z akt sprawy, aby zachodziły tu znaczące dysproporcje. Wreszcie w umowach pożyczek z dnia 13 października 2010 r. i 1 lutego 2011 r. wspólnicy przewidzieli odpowiedzialność za spłatę pożyczki w częściach równych, tj. po 1/3. M.in. z tych okoliczności Sąd Rejonowy wywiódł, że wspólnicy uznali, iż taki sposób podziału strat będzie odpowiadał ich wkładowi w prowadzenie agencji. Uznał przy tym za niezasadny podnoszony przez pozwanego zarzut przedawnienia.

Omawiając wysokość kwoty należnej powodowi Sąd Rejonowy wskazał, że powództwo jest zasadne jedynie w części. Jeśli chodzi o zgłoszoną przez powoda do rozliczeń kwotę 25.000 zł z tytułu zaciągniętego kredytu w Banku (...) na podstawie umowy z dnia 17 stycznia 2011 r., to pomniejszył ją o trzy raty płatne w lutym, marcu i kwietniu 2011 r. Sąd uznał, że skoro spółka cicha trwała do maja 2011 r., a raty były płacone co miesiąc, to pozwanego można obciążyć jedynie 1/3 z kwoty 24.356,75 zł (kwota 25.000 zł pomniejszona o kwotę 643,25 zł stanowiącą równowartość trzech rat kapitałowych).

Za nienależne uznano żądanie zwrotu należności z tytułu limitu kredytowego w kwocie 2.000 zł udzielonego na podstawie umowy kredytowej z dnia 7 kwietnia 2010 r. Umowa ta zawarta została w okresie, gdy powód był jeszcze księgowym i nie prowadził spółki cichej, ani nawet swojej działalności gospodarczej. Nie organizował nawet wówczas imprez z powodem. Natomiast aneksem do tej umowy zawartym dnia 21 lutego 2011 r. bank podwyższył powodowi limit kredytowy z kwoty 2.000 zł do kwoty 20.000 zł. Ponieważ powód nie wykazał, aby pierwotny limit kredytowy przysługujący mu w kwietniu 2010 r. nie został przez niego spożytkowany zaraz po jego udzieleniu, lecz dopiero na prowadzenie agencji muzycznej, do rozliczeń w niniejszym postępowaniu uwzględniono wyłącznie kwotę 18.000 zł. Zasadne okazało się również zgłoszenie do rozliczeń pomiędzy współnikami kwoty 9.000 zł z tytułu umowy o limit kredytowy z dnia 21 lutego 2011 r.

Z trzech faktur za abonamenty telefoniczne zasadne okazało się roszczenie o zapłatę obejmującą okres kwiecień i maj, kiedy funkcjonowała jeszcze umowa spółki cichej. Kolejna faktura obejmuje okres rozliczeniowy za czerwiec 2011 r. i abonament za okres od 25 czerwca do 24 lipca 2011 r., a więc po ustaniu spółki cywilnej. Powód nie wykazał, aby ostatnia faktura dotyczyła kary za wcześniejsze zerwanie umów. Powód nie wykazał również, że przedłożone faktury obejmowały tylko i wyłącznie opłaty za służbowy telefon pozwanego. Należało zatem przyjąć, że obejmowały one rachunki telefoniczne wszystkich współników (również powoda i D. C.), przy czym skoro ten ostatni rachunek opiewał na tak nieznaczną kwotę, to oznacza, że pozwany nie korzystał już z tej komórki. Dlatego od pozwanego należał się zwrot jedynie kwoty 616,46 zł stanowiącej 1/3 kwoty 1.849,38 zł (suma kwot 978,13 zł i 871,25 zł).

Roszczenie z tytułu faktury za najem Hali E. oraz sprzętu muzycznego było zasadne, ale po pomniejszeniu kwoty wynikającej z faktury VAT nr (...)_1/47/11 o kwotę 6.150 zł. Faktura ta opiewała na łączną kwotę 11.633,34 zł, przy czym zaznaczono w niej, że została ona spłacona w dniu 15 kwietnia 2011 r. do kwoty 6.150 zł. Skoro więc taka kwota była zapłacona już w kwietniu 2011 r. w czasie trwania umowy spółki cichej i po organizacji imprezy, która przecież pewien dochód ze sprzedaży biletów przyniosła, to należało przyjąć, że jej zapłata nastąpiła z zysków uzyskanych z organizacji tej imprezy. Łączna kwota z tytułu najmu Hali E. oraz sprzętu muzycznego wynosi więc 10.009,74 zł (5.483,34+ 492,00 + 4.034,40). Na pozwanego przypada więc obowiązek zapłaty kwoty 3.336,58 zł.

Sąd uznał również za udowodnioną okoliczność przejęcia przez pozwanego i D. C. bez wiedzy powoda kwoty 10.000 zł z pieniędzy otrzymanych od wolontariuszy ze sprzedaży biletów. Pozwany w toku przesłuchania nie zaprzeczył zeznaniom świadka D. C., przez co należało uznać tą okoliczność za udowodnioną. Sąd uznał, że kwota ta stanowiła zysk podlegający podziałowi pomiędzy wszystkich współników w równych częściach. Na rzecz powoda należał się zatem zwrot 1/3 tej kwoty, wynoszący 3.333,33 zł.

Powyższe względy na uwadze Sąd Rejonowy zasądził od pozwanego J. Z. na rzecz powoda R. D. (2) kwotę 24.405,29 zł (suma kwot 3.333,33+8.118,92+9.000 +616,46 +3.336,58), w pozostałym zaś zakresie powództwo oddalił. Sąd uzasadnił także rozstrzygnięcie w przedmiocie odsetek.

Powyższe rozstrzygnięcie zaskarżyli powód i pozwany.

Pozwany zaskarżył wyrok w zakresie uwzględniającym powództwo, podnosząc zarzuty naruszenia przez Sąd Rejonowy przepisów:

- art. 233 § 1 kpc poprzez brak wszechstronnego rozważenia zgromadzonego materiału dowodowego, a w szczególności zeznań stron i świadków i przyjęcie, iż pomiędzy stronami została zawarta umowa spółki cichej, a nie umowa spółki cywilnej;

- art. 386 § 6 kpc poprzez przyjęcie, iż ocena prawna i wskazania co do dalszego postępowania wyrażone w uzasadnieniu postanowienia Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 20 marca 2013 r. (sygn. akt III Cz) wiążą Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi przy rozpoznaniu niniejszej sprawy pomimo przeprowadzenia pełnego postępowania dowodowego i ustalenia stanu faktycznego odbiegającego od twierdzeń strony powodowej, które były przedmiotem oceny Sądu Okręgowego w Łodzi przy wydawaniu postanowienia z dnia 20 marca 2013 r.;

- art. 201 § 2 kpc poprzez rozpoznanie niniejszej sprawy w trybie procesu, zamiast w postępowaniu nieprocesowym;

- art. 233 § 1 kpc poprzez przyjęcie, iż strony ustaliły, iż pozwany będzie odpowiadać za straty poniesione przez powoda w ramach prowadzonej przez powoda działalności gospodarczej;

- art. 233 § 1 kpc poprzez przyjęcie, iż środki pochodzące z umowy kredytu zawartej w dniu 17 stycznia 2011 r. zostały wykorzystane na prowadzenie działalności gospodarczej przez powoda;

- art. 233 § 1 kpc poprzez pominięcie dokumentów potwierdzających fakt otrzymania przez pozwanego środków pieniężnych z tytułu sprzedanych biletów, które to środki miały zostać przeznaczone na spłatę pożyczki zaciągniętej przez pozwanego w dniu 1 lutego 2014 r. oraz pominięcie dokumentów w postaci zeznań podatkowych i wyciągu z księgi przychodów i rozchodów za lata 2011 i 2010 r,

- art. 233 § 1 kpc poprzez całkowicie dowolne ustalenie, że powód dokonał zapłaty z tytułu faktur załączonych do pozwu oraz, że ewentualnie powstanie wierzytelności wobec powoda spowodowało powstanie rzeczywistej szkody pomimo, iż wierzytelności te uległy przedawnieniu;

- art. 321 § 1 w zw. z art. 193 § 1 i § 21 kpc poprzez objęcie rozstrzygnięciem kwoty 10.000,00 zł rzekomo przywłaszczoną przez pozwanego, która to kwota nie została objęta żądaniem pozwu;

- art. 65 § 2 kc poprzez przyjęcie, iż strony ustaliły, iż pozwany będzie partycypować w stratach poniesionych w działalności gospodarczej prowadzonej przez pozwanego w 1/3 części.

Powołując się na te zarzuty, a także na argumentację zawartą w uzasadnieniu apelacji pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości, a także oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu za obie instancje, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi w trybie nieprocesowym.

Z kolei powód zaskarżył wyrok Sąd Rejonowy w części dotyczącej oddalenia roszczenia o zapłatę kwoty 20.594.71 zł. Wniósł przy tym o zmianę orzeczenia i uwzględnienie powództwa także w tej części (względnie o uchylenie w zaskarżonego orzeczenia w zakresie pkt. II sentencji wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Rejonowy), a także o zasądzenie na swoją rzecz kosztów procesu za I i II instancję.

Apelujący podniósł zarzuty naruszenia przepisu art. 233 § 1 kpc skutkujące przyjęciem, że pozwany ponosi odpowiedzialność finansową tylko z niektórych zobowiązań finansowych zaciągniętych przez powoda. Skarżący zarzucił także Sądowi Rejonowemu pominięcie w sentencji orzeczenia rozstrzygnięcia o kosztach procesu.

Obie strony postępowania wnosili o oddalenie apelacji strony przeciwnej.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

apelacja pozwanego jest zasadna jedynie w części, zaś apelacja powoda podlega oddaleniu.

Co do zasady należy stwierdzić, że Sąd Rejonowy poczynił w sprawie prawidłowe ustalenia faktyczne, które Sąd odwoławczy przyjmuje za własne, czyniąc je podstawą własnego rozstrzygnięcia. Pewne zastrzeżenia budziła natomiast materialnoprawna ocena skutków wynikających z tych ustaleń, czego skutkiem była modyfikacja zaskarżonego orzeczenia.

Nie można zgodzić się ze skarżącym twierdzącym, że sądy orzekające w obecnej sprawie nie są związane oceną wyrażoną przez Sąd Okręgowy w Łodzi, a postanowieniu z dnia 20 marca 2013 r. (sygn. akt III Cz). W uzasadnieniu tego orzeczenia wskazano, że zasady porozumienia powoda, pozwanego i D. C. nie mają wszystkich cech spółki cywilnej, a jedynie cechy spółki cichej. Postanowienie to zostało wydane na skutek zażalenia powoda od postanowienia kierującego sprawę do rozpoznania w trybie postępowania niespornego, jako dotyczącego podziału majątku wspólników spółki cywilnej i rozliczenia w trybie przepisu art. 875 kpc. Nie można więc przyjmować, że postanowienie to zostało wydane w postępowaniu incydentalnym, jedynie pobocznie wiążącym się z roszczeniem zgłoszonym przez powoda. Przeciwnie, orzeczenie to dotyczyło głównego przedmiotu obecnego postępowania. Skierowało sprawę na tory postępowania procesowego i wykluczyło możliwość analizowania jej jako dotyczącej umowy spółki cywilnej. Inne odczytywanie znaczenia postanowienia Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 20 marca 2013 r. (sygn. akt III Cz) prowadziłoby do wniosku, że nie miało ono żadnej doniosłości prawnej, gdyż mimo sformułowanego w jego uzasadnieniu poglądu prawnego Sąd Rejonowy władny był rozpoznać sprawę w postępowaniu nieprocesowym, jako dotyczącą podziału majątku, a nie jego dotyczącą rozliczenia należności wynikających stricte z roszczeń kontraktowych. Wbrew temu, co wywodzi apelujący, postępowanie dowodowe prowadzone po wydaniu postanowienia z dnia 20 marca 2013 r. nie dostarczyło wiadomości o takich okolicznościach, które zmieniłyby ocenę okoliczności sprawy. W szczególności brak wiadomości o takich czynnikach, które nie byłyby znane wcześniej, a które przemawiałyby za przyjęciem gospodarczego celu nawiązania porozumienia przez wspólników. Odrębną natomiast rzeczą jest to, że znane już zasadnicze okoliczności sprawy zostały obudowane nowymi dowodami, co jednak nie zmieniło obrazu sprawy i istoty postępowania. Stąd zarzut naruszenia przepisu art. 386 § 6 kpc należało uznać za chybiony, zaś zarzuty naruszenia przepisów art. 233 § 1 kpc i art. 201 § 2 kpc za bezprzedmiotowe, tj. dotyczące okoliczności, które zostały już przesądzone na wcześniejszym etapie postępowania i obecnie nie podlegające badaniu przez Sąd. Z tego też względu niecelowe było również odnoszenie się do rozważań apelującego, sformułowanych w kontekście przepisu art. 860 i n. kc, dotyczących spółki cywilnej. Jedynie ubocznie można stwierdzić, że nawet

przy przyjęciu, iż wspólnicy nawiązali spółkę cywilną, uzasadnione byłoby przyjęcie, że rozliczenie tejże spółki następowaloby przy przyjęciu udziałów o wysokości, co do zasady wynoszących po 1/3 (choć naturalnie wymagałoby to przeprowadzenia postępowania w innym trybie). Nie przedstawiono dowodów dających podstawę do rozliczenia przy przyjęciu innych proporcji, w tym w zakresie dotyczącym proporcji rozliczenia strat. Nie do końca jest zatem czytelne w czym miałyby się wyrażać interes pozwanego w traktowaniu umowy stron jako spółki cywilnej. Solidarna odpowiedzialność wspólników takiej spółki nie przekłada się na zasady podziału jej majątku rozliczenia wynikających z jej działania roszczeń.

Konsekwencją procedowania nad zgłoszonymi roszczeniami w trybie postępowania procesowego jest to, że nie znajduje zastosowania wynikający z przepisu art. 618 § 1-3 kpc nakaz kompleksowego rozliczenia roszczeń wiążących się z podlegającą podziałowi masą majątkową. W konsekwencji przedmiotem orzekania mogły być tylko roszczenia wykazane przez strony postępowania. W tym kontekście należy stwierdzić, że częściowo zasadny był zarzut naruszenia przepisu art. 233 kpc.

W świetle dotychczasowych rozważań za niewątpliwą należy uznać fakt zawarcia umowy obligacyjnej o cechach zbliżonych do uregulowanej niegdyś w Kodeksie Handlowym spółki cichej. W tej mierze wywodzenie przez pozwanego, że nie miał zamiaru partycypować w żadnych stratach, mogących wynikać z prowadzonej działalności gospodarczej jest całkowicie gołosłowne i sprzeczne z wymową całego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. To, że Sąd Rejonowy tłumaczył zasady nie sformułowanego przecież na piśmie, porozumienia wspólników, przez odwołanie do uchylonych obecnie przepisów o spółce cichej nie zmienia faktu, że trafna była, dokonana przez ten Sąd, wykładnia okoliczności sprawy i demonstrowanych czynem intencji stron. Wykładnia ta sprowadza się do stwierdzenia, że strony zawarły porozumienie, o cechach zbieżnych z umową spółki cichej w rozumieniu przepisów dawnego Kodeksu Handlowego. Spółka cicha nie jest uregulowana w kodeksie cywilnym jednakże jej podstawę stanowią przepisy o zasadzie swobody umów (art. 353¹ k.c.). Trafnie przy tym wskazał Sąd Rejonowy, że za podziałem strat w częściach równych przemawia treść pożyczki udzielonej wspólnikom przez rodziców powoda, jak również zeznania świadka D. C., wskazującego na nieelojalne zachowanie pozwanego, dążącego do obciążenia powoda wszystkimi zobowiązaniami wynikającymi z działalności, przy jednoczesnym partycypowaniu w zyskach. Ponadto również z treści umowy pożyczki z dnia 01.02.2011r. wynika podział strat po 1/3 części pomiędzy wspólników. Na mocy tejże umowy każdy z nich zobowiązał się spłacić dług w tej proporcji. Brak podstaw, by przyjmować, że powód zawarł porozumienie tego rodzaju, że sam będzie pokrywał straty. Udowodnienie tej okoliczności spoczywało na pozwanym, który z tego twierdzenia wywodził skutki prawne, czego jednak nie uczynił. Ostatecznie należy stwierdzić, że jeśli istotnie wolą wspólników było zawarcie umowy obciążającej tylko jednego z nich stratą, to należała staranność w prowadzeniu własnych interesów i doświadczenie życiowe nakazywały sporządzenie tego porozumienia w formie pisemnej, co jednak wedle wszelkiej wiedzy nie nastąpiło.

Złożona do akt dokumentacja nie daje podstaw, by wątpić, że powód zaciągnął szereg zobowiązań kredytowych. Dalsze dowody, a w szczególności przesłuchanie powoda, zeznania świadka D. C., a także innych świadków dają podstawy do przyjmowania, że zobowiązania te zostały zaciągnięte w celu obsługi działalności prowadzonej w ramach porozumienia wspólników cichych. Niezależnie od wyłącznej odpowiedzialności powoda względem banków, między wspólnikami istniało porozumienia o odpowiedzialności w częściach równych, wynoszących po 1/3 wartości zobowiązania. Z tej przyczyny obecnie za zasadne należy uznać roszczenia powoda o rozliczenie tych zobowiązań. Przy czym rozliczeniu podlega pożyczka pobrana w dniu 17.01.2011r. przez powoda w kwocie 25000zł, jednakże do rozliczenia została przedstawiona kwota 24356,67zł z powodu częściowej spłaty. Pieniądze z tej pożyczki zaciągnięte zostały przez powoda na potrzeby wspólnej działalności stron, co zostało wypełni udowodnione zawartą przez wspólników w następstwie umową pożyczki z dnia 01.02.2011r. Podlegają również rozliczeniu: środki z tytułu zwiększenia limitu kredytowego na podstawie aneksu do umowy o udzielenie kredytu i wydanie karty płatniczej z dnia 21.02.2011r.(k.44-45) z kwoty 2000zł do 20000zł czyli kwota 18000zł. Ponadto podlega rozliczeniu kolejna kwota pobrana na podstawie umowy o limit kredytowy z dnia 21.02.2011r.(k.38-42) w wysokości 9000zł. Rozliczenie tych należności przedstawia się następująco: $1/3 \times 24.356,75 + 1/3 \times 18.000 + 1/3 \times 9.000 = 8.118,92 + 6.000 + 3.000 = 17.118,92$ zł. Tę część powództwa należy uznać za udowodnioną, gdyż nie budzi wątpliwości, że zaciągnięcie

kredytów wiązało się z koniecznością ich spłaty. Natomiast w świetle faktu, że po zaprzestaniu działalności przez spółkę powód w dalszym ciągu był dłużnikiem z tytułu umów kredytowych daje podstawę do zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda zwrotu tej części kwoty kredytu, która przypadła na pozwanego jako na wspólnika. Natomiast nietrafnym zabiegiem ze strony pozwanego jest dążenie do zbilansowania należności z tych kredytów z wpłatami na konto firmowe kwot pochodzących ze sprzedaży biletów. Twierdzenie przez pozwanego, że kwota kredytu na 25.000 zł została zabezpieczona pieniędzmi z biletów jest dość enigmatyczne zwłaszcza, że niekwestionowane pozostaje ustalenie Sądu Rejonowego, że wspólnicy uzgodnili, iż z tych środków nie będą spłacali zobowiązań kredytowych, tylko bieżące koszty działalności. Wymaga podkreślenia, że to na jaki konkretnie cel środki te zostały wydatkowane nie zostało wykazane przez żadną ze stron. Jest jednak czytelne, że powód pozostawał osobistym dłużnikiem banku, zaś pozwany nie wykazał zmniejszenia rozmiaru tego zobowiązania.

Dalsze roszczenia powoda, wywodzone z zaciągnięcia zobowiązań wobec kontrahentów wspólników cichych, w tym w stosunku do operatora telefonii komórkowej, oraz w związku z organizacją koncertu w Hali E. udowodnione nie zostały. Nie można przyjmować, że wykazanie zasadności roszczenia może polegać wyłącznie na przedstawieniu faktur, dokumentujących roszczenia wierzycieli wobec powoda daje podstawy do żądania zwrotu wymienionych w tych fakturach kwot. Biorąc pod uwagę, że spółka prowadziła działalność i co najmniej w kontekście imprezy w Hali E. uzyskała pewien przychód, dla rozliczenia wierzytelności powoda wobec pozwanego konieczne byłoby całościowe rozliczenie nie tylko długów spółki, ale także tego, w jakiej części zostały zaspokojone. To zaś w ocenie Sądu Okręgowego nie było możliwe bez odwołania się do pełnej dokumentacji księgowej działalności gospodarczej prowadzonej przez powoda. Nie było tu wystarczające złożenie deklaracji podatkowej i wyciągu z księgi przychodów i rozchodów. W istocie nawet po złożeniu pełnej dokumentacji księgowej ustalenie tego jaka jest wysokość pozostałych do uregulowania zobowiązań powoda, zaciągniętych w imieniu własnym, ale na rzecz wszystkich wspólników spółki cichej, wymagałoby przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego ds. rachunkowości. W tym też miejscu należy wskazać, że stanowisko procesowe powoda w żaden sposób nie uwzględniało złożenia, już w toku postępowania, do akt sprawy dowodów uiszczenia na rachunek firmowy kwot z tytułu sprzedaży biletów. Tymczasem można było oczekiwać, że wpłynie to na wysokość dochodzonego roszczenia, albo co najmniej doczeka się wyjaśnienia ze strony powoda. Z uwagi na niedostateczne rozmiary inicjatywy dowodowej stron brak podstaw, by szerzej odnosić się do tego na jakie konkretnie cele przeznaczono środki pochodzące ze sprzedaży biletów i w jaki sposób wpłynęło to na rozmiar zobowiązań stron. Można dodać, że na tle wniosków wzmiankowanej opinii biegłego pojawiłby się dodatkowy problem prawny, sygnalizowany w apelacji, a mianowicie kwestia tego w jaki sposób rozliczać należności wierzycieli powoda, które ewentualnie się przedawniły. Obecnie jednak roztrząsanie tego zagadnienia jest niecelowe.

Dodatkowo należy stwierdzić, że w obecnym postępowaniu ograniczony walor dowodowy ma deklaracja, podatku dochodowego powoda. Choć dokument ten ma doniosłe znaczenie z punktu widzenia prawa podatkowego, to jak sama nazwa wskazuje stanowi on jedynie deklarację podatnika. Nadto nie wynika z niego to, z jakich tytułów powstała wykazana w deklaracji strata. Trafnie wskazuje się przy tym w apelacji, że kwota wyliczona jako 1/3 z rzekomo zagarniętych 10.000 zł nie wynikała z podstawy faktycznej zgłaszanego powództwa. Co więcej jej wysokość nie została wykazana nawet co do rzędu wartości. Nie ustalono ilu wolontariuszy sprzedawało bilety i ile biletów zostało sprzedanych. Stąd nawet w trybie przepisu art. 322 kpc nie było podstaw do szacunkowego ustalenia rozmiaru szkody, wyrządzonej przez nienależyte wykonania zobowiązania wynikającego z umowy spółki cichej (art. 471 kc).

Jeśli chodzi o przedstawione w apelacji pozwanego wyliczenia odnośnie wysokości ewentualnej straty powoda, to należało stwierdzić, że były one gołosłowne z tej samej przyczyny, co twierdzenia o wysokości poniesionych strat, podnoszone przez powoda.

Nie jest zasadna apelacja powoda. Przedstawione w niej rozważania stanowią jedynie gołosłowną polemikę z ustaleniami i rozważaniami Sądu Rejonowego. Powoływanie się na wartość straty wykazaną przez powoda w księdze dochodów i rozchodów (129.622,14 zł) nie może zapewnić skutku poszukiwanego przez apelującego, gdyż dopiero po przeprowadzeniu pełnej analizy dokumentacji księgowej możliwe byłoby pełne rozliczenie prowadzonej przez powoda w imieniu własnym, ale na rachunek wszystkich wspólników cichych działalności. Należy stwierdzić więc, że popierane przez powoda powództwo było w przeważającej mierze nieprzygotowane i opierało się na niekompletnych

dokumentach sporządzonych w przeważającej mierze przez apelującego (zeznanie podatkowe, wyciąg z księgi przychodów i rozchodów). Jak już wskazywano bez analizy pełnej dokumentacji księgowej prowadzonej dla działalności powoda ustalenie wysokości straty, za którą odpowiada pozwany nie jest możliwe. Twierdzenie, że Sąd Rejonowy dowolnie ustalił, za które zobowiązania ma odpowiadać pozwany jest tym bardziej rażące, że apelacja w istocie sprowadza się do przytoczenia kwoty straty z księgi przychodów i rozchodów, oraz kwoty straty z deklaracji PIT-37 (w sposób który sprawia wrażenie, że wartości tam wymienione traktowane są zamiennie) i wskazania że 1/3 z tej kwoty winna zostać zasądzona od pozwanego. Tego rodzaju wywód nie spełnia minimalnych wymogów rzeczowości i w świetle przepisu art. 6 kc nie może zapewnić apelacji skuteczności.

Z przytoczonych wyżej przyczyn zaskarżony wyrok należało zmienić w ten sposób, że zaskarżoną kwotę 24.405,29 zł obniżono do wyliczonej wyżej kwoty 17.118,92 zł (art. 386 § 1 kpc). W pozostałej części apelację pozwanego, a także apelację powoda należało oddalić (art. 385 kpc).

Orzekając w przedmiocie kosztów postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy zastosował przepis art. 100 zd. 1 kpc. Porównanie wartości przedmiotu zaskarżenia i zakresu dokonanej w zaskarżonym orzeczeniu zmiany wskazuje, że pozwany wygrał swoją apelację w ~30%. Z zastosowanie takiej zatem proporcji należało rozdzielić między strony koszty postępowania apelacyjnego. Koszty postępowania odwoławczego wyniosły 3.621 zł (2 x 1.200 zł jako koszt zastępstwa procesowego oraz 1.221 zł opłaty sądowej). Mając na względzie powyższe, stosunkowo rozdzielono koszty i zasądzono kwotę 1.086,30 zł od powoda na rzecz pozwanego, tytułem zwrotu kosztów obecnej fazy postępowania.